

PRENUMERATA.

Table with subscription rates for various regions like W Łodzi, w Królestwie i Cesarstwie, etc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Text detailing advertising rates: Za jeden wiersz... Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Proże, Teodory Pok. Jutro: Gwidona Wym. Wschód słońca o godz. 5 m. 26. Zachód o godz. 6 m. 27.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PAŃSZY MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenckera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy niezobowiązujące nie będą zwrotne.

Następny numer „Dziennika” wyjdzie w niedzielę.

Miejskie kasy oszczędności.

W roku 1889 zaprowadzona w Rosji pocztowo-telegraficzne kasy oszczędności rozwinęły się bardzo pomyślnie i przysięszyły znaczenie wzrost ogólnej sumy oszczędności drobnych w kraju.

dnosci umieszczonych w kasach miejskich dosięgła w dniu 13 lipca r. b. 171 1/2 mil. rubli. Wzrost oszczędności daje się spostrzec we wszystkich kasach, zarówno banku państwa, jak i pocztowo-telegraficznych.

Jego Świętobliwości Leona XIII-go W KWESTYI SOCYALNEJ.

Czcigodnym Braciom, Patryarchom, Prymasom, Arcybiskupom i Biskupom katolickiego świata, którzy stoja w łączności ze Stolicą Apostolską.

Papież Leon XIII.

Czcigodnym Braciom pozdrowienie i błogosławieństwo apostołskie!

Gorączka nowatorska, która oddawna przetrząsa narody, musiała, rozwinięta poprzednio swoje szkodliwe wpływy na polu politycznym, ograniczyć także dziedzinę ekonomiczną.

Dlatego też, ze względu na sprawę Kościół i wspólne dobro, zabraliśmy już dawniej, czcigodni bracia, głos w pismach Naszych o władzy świeckiej, o wolności ludzkiej, o państwie chrześcijańskim i innych pokrewnych przedmiotach, aby napiektnować i odeprzeć odnośne błędy obecnych czasów.

Kwestya to bezwzględnie trudna i pełna niebezpieczeństw; trudna, ponieważ niema, zaiste, zadaniem jest odmierzyć prawo i obowiązek wzajemny bogatych i biednych, kapitału i pracy; pełna niebezpieczeństw, gdyż nurtujące stronnictwo zbyt zrzęcznie prowadzi po manowcach sąd ludu, aby szeryły wzburzenie i ducha buntu wśród tłumów.

Tymczasem jesteśmy przekonani, zgodnie ze zdaniem ogólnem, iż trzeba tu zaradzić i pospieszyć z pomocą, bo niezliczona liczba ludzi wiedzcie istotnie niezaspokojenie trudne i niegodne człowieka życie. Wśród przewrotu zeszłego stulecia, zburzono dawne cechy klas pracujących, które były dla nich prawdziwym dobrodziejstwem, nie zastępując ich nowymi urządzeniami; oprócz tego system państwowy coraz więcej odrzucał obyczaj i zasady chrześcijańskie i stało się, iż rzemiosło i praca, zwolna oddane zostały, osamotnione i bez opieki, na pastwę nieludzkiej pracodawców i niepoahamowanej chciwości konkurentów.

Wzrost oszczędności daje się spostrzec we wszystkich kasach, zarówno banku państwa, jak i pocztowo-telegraficznych.

Przedewszystkiem jasną jest rzeczą, że zamiarem, który kieruje robotnikami przy podjęciu trudów, nie jest nic innego, jak to, aby za pomocą zarobku dojść do jakiejkolwiek osobistej własności. Używając siły i pracy drugiemu, chce on zdobyć to, co jest niekoniecznie dla własnej jego potrzeby i nabywa istotnego i właściwego prawa nietylko do zapłaty, lecz także do swobodnego rozporządzania nią.

Przedewszystkiem jasną jest rzeczą, że zamiarem, który kieruje robotnikami przy podjęciu trudów, nie jest nic innego, jak to, aby za pomocą zarobku dojść do jakiejkolwiek osobistej własności. Używając siły i pracy drugiemu, chce on zdobyć to, co jest niekoniecznie dla własnej jego potrzeby i nabywa istotnego i właściwego prawa nietylko do zapłaty, lecz także do swobodnego rozporządzania nią.

24) Silva Carmen.

„ASTRA”.

Przekład W. R. (Dalszy ciąg — patrz Nr 200).

Burda, 15 grudnia 1877 r.

Rano. Upięknęło kilka godzin nocy, godzin spoczynku dla innych... Nie chcę więcej myśleć o sobie, bo przecież ja nie istnieję więcej od chwili, gdy wiem, że on, dla którego i przez którego tylko żyłam, okłamywał i oszukiwał mnie zawsze.

nich tradycyjnych niemieckiego domu. Dlaczego przyszłyśmy tutaj? Czy pokutując za winy przodków? Przez wzgląd na Astrę, odejść nie mogę, ona zostanie uciążliwą kobietą, mimo swej gorącej miłości w sercu, dopóki ja wytrwam na stanowisku.

Moroska, 20 grudnia 1877 r.

Zegnam cię mój pamiętniku na cały tydzień! Jestem wolna, uciekam do Burdy. Tam nie chcę pisać, nie chcę pracować ani myśleć, tylko cieszyć się, cieszyć bezgranicznie! Zapomnę, że jestem mężatką, że w Morosce istnieje teściowa i siostra męża, chcę raz jeszcze być młodą, wolną!

men. Margot przemoże ten omen dobrą pieczęcią, świeżem masłem i ciastem! Tu pija się na śniadanie turecką kawę z konfiturami, nie mogę już jej pić, wachać, patrzeć nawet! Wszystko tu w mnie wstręt budzi. Gdybym nie posiadała tyle silnej woli, leżałabym wpięt martwa — ale jadę do Burdy, tam zapomnę o drobnych przykrościach życia!

Każdemu prosiakowi chciałyby opowiadać: „Jadę do Burdy i powrócę więcej!” Z radości ścisnęłyby brudne cyganielek Oryginał bo są one, na wiosnę zdejme kilka szkiców i pośle do Niemiec, żeby myślano, iż w takim tylko przybywam otczeniu: Gdyby tak z Burdy prosto na Moldawie pojechać, a tu nie wracać! Tu nie chciałyby nawet umrzeć; byłam na cmentarzu, gdzie leży pięcioroletni rodzeństwa Pawła, zmarłych na szkarlatynę.

jej przyjemność dokuczała drugim. Była tu z wizytą, lecz nie wyglądała na zakonnice, wyrzekającą i zniechęconą, jak wszyscy.

Melania była także i prawdziwie radowała się moim złym wyglądem. — Czy wiesz co ona zrobiła? — przydziała Nadina po jej wyjeździe — zaniosła świecę na ofiarę, żebyś umarła i teraz przychodzi zobaczyć, czy ofiara pomogła. — Wyglądała na to — roześmiała się — I nie boisz się? — Czego? — Śmierci! — Wcale nie. Dla czegoż nie miałabym umrzeć?

Nadina z trwogi oniemiała. Gdy wyjadę na Moldawie, o! wtedy chcę żyć. Zdaje mi się, że mogłabym być szczęśliwa z Pawłem, mam już prawdziwie dla niego siostrzaną życzliwość. Cieszę się, gdy jest wesół i zadowolony, usiłuję też śmiech na jego usta wywoływać, on tak troszczy się o mnie. Doprawdy, człowiek nie potrzebuje być artystą lub filozofem, aby zasługiwać na miłość. Przyszedł do przekonania, że gdy człowiek robi to co może, nikt więcej od niego wymagać nie ma prawa. Może też sam Bóg po wyrwanu grzesznej namiętności z serca nie wymaga odemnie niczego więcej nad to, żebym była dla Pawła łagodną i wierną żoną. Gdy zapomnę z czasem o sobie i swoich pragnieniach, może jeszcze zrobię go tak szczęśliwym, jak na to zasługuję. Nie prawdaż, mój Boże? Użyj mi świętego zapalu, który ogarniał mnie w chwili ślubu. Wzmocnij siłę woli i zaparcia się siebie, spozwól mi być dobrą żoną. Może porwie mnie prąd, gdy skoczę weń. Może zwyciężę na brzeg wyplynie lub umrę! Zegnam cię, Morosko, zegnam! Jestem wolna.

(D. z. u.)





